

Erasmus+ Francja 2018

- **Przedstawienie rodziny I typowego dnia w rodzinie.**



Moim młodzieżowym „opiekunem” był Hugo, miał Ojczyrna, Mamę, dwie siostry oraz brata.

Rodzice pracowali w miejscowej firmie zajmująca się przyrządzaniem kanapek I panowaniem ich próżniowo. Firma nazywa się „Sodebo”. Tata z wykształcenia jest piekarzem/cukiernikiem.

Mama pracowała na linii produkcyjnej gdzie przyrządzała kanapki. Jego siostra biologiczna widoczna na zdjęciu ma na imię Gaby ma 13 lat I chodziła do szkoły razem z Hugo. Druga siostra przyrodnia ma na imię Assia I również ma 13 lat, chodzi do szkoły prywatnej na obrzeżach miasta. Ostatni I zarazem najmłodszy członek rodziny to 9-cio letni Yoni, który

zawsze spał godzinę dłużej ponieważ młodszy zaczynał lekcję później. Wszyscy mieszkali z nowo zakupionym domem na miejscowości Les Brouzils, jakieś 10-15 minut jazdy samochodem od szkoły.

Dzień u moich zaczynał się o 6, wszyscy się przebudzali, ubierali i schodzili do kuchni na śniadanie na którym było pieczywo, różnorodne smarowidła oraz napoje. Potem ci którzy zaraz wychodzili do szkoły w tym ja, szliśmy do łazienki myć zęby oraz do pokoju zabrać rzeczy potrzebne na cały dzień. Szliśmy na przystanek który znajdował się 5 minut marszu od miejsca zamieszkania. Tam czekaliśmy 3 minuty na autobus szkolny i jechaliśmy do szkoły po drodze zawierając jeszcze kilku uczniów.

Powrót ze szkoły również odbywał się za pomocą autobusu szkolnego i było to po godzinie 16 kiedy wszyscy skończyli już lekcję. Po powrocie do domu nie odrabialiśmy żadnych prac domowych ani nic w tym stylu, graliśmy na konsoli albo szliśmy na boisko pograć w piłkę. Przychodził do nas Daniel, Polak mieszkający od 4 lat we Francji. Tłumaczył mi większość czego nie rozumiałem po francusku. Wieczorem zakładaliśmy do obiadokolacji a po posiłku każdy szykował się do kąpieli i spania. Tak mijał każdy mój dzień kiedy byłem tam.

➤ Przedstawienie szkoły francuskiej



Szkoła zaczynała się o godzinie 8:05 i kończyła zazwyczaj 16:15. Gmach szkoły był bardzo duży i co mnie zainteresowało to to, że uczniowie nie mogą przebywać w środku podczas przerw oraz przed rozpoczęciem lekcji. Każdy poranek wyglądał tak jak na zdjęciu wyżej, wszyscy stoją pod szkołą w grupach i rozmawiają. Od środka szkoła nie różniła się dużo od naszej polskiej, z tego co słyszałem to wyposażeniem technicznym dużo odbiegała od polskich standardów. Każda sala była wyposażona w projektor do wyświetlania różnych rzeczy na tablicy oraz do zwykłego uczenia się na lekcji.

➤ **Prezentacja zajęć i lekcji w których uczestniczyliśmy**



W dniu przyjazdu zaraz po dotarciu do domu i zjedzeniu obiadu poszliśmy na pobliskie boisko gdzie rozgrywany był mecz między miejscową drużyną i drużyną z pobliskiej miejscowości. Po meczu wróciliśmy się do domu po piłkę i sami zagramy. Potem wróciliśmy do domu.



Byliśmy również kilka razy w pobliskim McDonalddie gdzie poznawaliśmy się lepiej i integrowaliśmy. Co mnie zdziwiło to było kiwi na patyku sprzedawane jako deser.



➤ **Moje wrażenia z lekcji oraz zachowanie chłopców I dziewczynek**

Chłopcy jak I dziewczynki byli równie grzeczni z wyjątkiem Loony która najwyraźniej miała problem z jednym chłopcem z którym nawzajem sobie dokuczali. Byłem na obserwacji lekcji języka niemieckiego, Pani nauczycielka prowadziła lekcje pewna siebie i wiedziała co robi, zadawała krótkie pytania o słowa na które uczniowie w wieku 10-11 lat odpowiadali za pomocą podniesienia ręki. Lekcja pomimo 55 minut przebiegła bardzo szybko I sprawnie, dzieci dostały dwie kserówki które zrobili na lekcji. Na wyposażeniu sali był projektor a na ścianach wisiały plakaty ze zdjęciami z wycieczek do Niemiec.

➤ **Opis wizyty w firmie z rybami**

Wizyta w firmie zajmująca się łowieniem ryb i puszkowaniu ich nie była moja ulubiona, jak wysiedliśmy z autobusu strasznie śmierdziało a w środku nic mnie nie zaciekało, pokazali nam jak łowią ryby I co później z nimi robią. Po pokazie można było spróbować a później zakupuć gotowe produkty.



➤ Wycieczka do Nantes

Wycieczka do Nantes była dla mnie ciekawa ponieważ w drodze pod katedrę św. Piotra i Pawła przejeżdżała obok nas alarmowo straż pożarna z czego się bardzo ucieszyłem ponieważ straż pożarna to moja pasja.



Drugim punktem wycieczki była wyżej wspomniana katedra którą w późniejszym czasie mieliśmy opisać w pracach w grupach.



Trzecim i najważniejszym punktem wycieczki było zwiedzanie muzeum sztuki w Nantes w którym mieliśmy wybrać 3 obrazy o tematyce stereotypowości płci po czym w grupach mieliśmy opisać wybrany przez nas obraz. Ja ze swoją grupa wybraliśmy obraz poniżej.



Po zwiedzaniu udaliśmy się do pobliskiego parku w celu zjedzenia lunchu i odpoczynku.



W parku znaleźliśmy zakątek gdzie znajdowały się duże doniczki w które można było wejść, pamiętam, że świetnie się wtedy bawiliśmy i nie usłyszeliśmy, że już idziemy po czym musieliśmy dobiec do grupy.



Po zakończonej wycieczce wróciliśmy autobusem do szkoły i rozeszliśmy się do domów.

➤ Wspólna praca w grupach

W grupach pracowaliśmy w składach 2 Francuzów, 1 Włoch i 1 Polak. Pracowałem w grupie z Hugo, Alessia oraz jej „opiekunką”. Opisywaliśmy wyżej wspomniany obraz A także pisaliśmy sprawozdania z wycieczki do muzeum w Nantes oraz z obserwowania lekcji. W tej pracy pracowało mi się bardzo dobrze ponieważ mogłem dogadać się ze wszystkimi członkami grupy oraz dać swoje propozycje co do opisów.



➤ Najlepsze I najgorsze wspomnienie

Moim najlepszym wspomnieniem była w ostatnim dniu domówka gdzie wszyscy robili sobie ze mną zdjęcia I bardzo się wtedy zintegrowaliśmy po czym kiedy impreza doszła do końca I musiałem już iść większość osób płakała ponieważ widzieliśmy się ostatni raz.

A oto zdjęcie z tej imprezy.



Natomiast najgorszym wspomnieniem był chyba dzień wyjazdu ponieważ bardzo zaprzyjaźniłem się ze swoją rodziną jak i ze wszystkimi ale niestety musieliśmy wracać do Polski. Chciałabym pojechać tam jeszcze raz... może tym razem na stałe 😊.

➤ Co mnie zdziwiło, impresje z pobytu

Tak jak już wyżej wspomniałem zdziwiło mnie kiwi na patyku w McDonalddie. Tak to nie zauważyłem jakoś dużo odbiegającego trybu I stylu życia od standardów w Polsce. Wszystko było na swoim miejscu I w odpowiednim czasie. Uważam iż wymiana na której byłem była bardzo udana I z chęcią powtórzył bym taki wyjazd w tym samym gronie.

A tak wyglądały ostatnie chwile przed naszym wyjazdem. Dziękuję wszystkim za fantastyczną przygodę ♥.



Maciej Karwecki